Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XV | Dnia 1 lipca 1939 r. | Nr 13

Kraków — Warszawa — Lwów — Poznań — Katowice

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH
WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA

Pren. kwart. 2'50 zł

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Krupnicza 16, parter tel. 129-42. Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią, państwa i narody upadają.

Treść nru 13:

KOMUNIKAT

Zarządu Głównego Związku Zrzeszeń

Dnia 28 czerwca r. b. obradował pełny zarząd główny Związku Zrzeszeń pracowników państwowych i komunalnych nad obecną dolą sfer pracowników w związku z obecną sytuacją międzynarodową.

Po długich i bardzo głębokich obradach postanowiono podać do publicznej wiadomości co następuje:

Jakkolwiek położenie materialne świata pracy jest wprost katastrofalne i wymaga gruntownej rewizji ustawy uposażeniowej, postanowiono w chwili obecnej wobec groźnej sytuacji nie występować publicznie z enuncjacjami, ale odłożyć całą akcję na czas późniejszy, kiedy uspokoi się atmosfera, która pozwoli całokształt zagadnienia tego gruntownie rozpatrzyć i wystąpić do sfer rządowych i parlamentarnych z wnioskami przeprowadzenia koniecznych zmian.

Całokształt zagadnienia postanowiono jednak przygotować i rozpatrzyć już obecnie, by mieć gotowy plan działania, gdy nadejdzie do tego odpowiednia chwila.

Pełny zarząd zbierze się specjalnie w tej sprawie we wrześniu, by ustalić termin podjęcia akcji, zależnie od sytuacji międzynarodowej.

Odnośnie z tymi zagadnieniami zastanawiano się również i nad naszym wydawnictwem „JEDNOŚCI", której piętnastoletnia praca chlubnie zasłużyła się ogółowi, przez uczciwe, męskie i odważne stawianie sprawy obrony naszych najżywotniejszych interesów. Tempo akcji postanowiono dostosować do obecnych nastrojów.

Postanowiono wezwać ogół do jak najenergiczniejszego poparcia wydawnictwa, przy czym postanowiono w dniu 1 lipca wydać pełny numer o sześciu stronicach zaś dalsze numery w okresie wakacyjnym ograniczyć ze względów oszczędnościowych do objętości 4 stron.

We wrześniu zaś odpowiednio do sytuacji postanowiono wzmocnić akcję przede wszystkim uposażeniową, która gwałtownie domaga się rewizji w kierunku zasad sprawiedliwości i równego traktowania wszystkich pracowników.

Podając do wiadomości ogółu uchwały Zarządu głównego prosimy gorąco zastosować się do powyżej postanowionych uchwał, by wytworzyć jednolitą karną i zdyscyplinowaną opinię, w szczególności zaś odnośnie do zasłużonego pisma „JEDNOŚCI", którego forma ulegnie już w niedalekiej przyszłości gruntownej przemianie, w myśl życzeń ogółu naszych P. T. Przyjaciół, Czytelników i Prenumeratorów.

We wrześniu uchwalono zwołać Międzyzwiązkowy Komitet pracowników państwowych, samorządowych, przedsiębiorstw państwowych i prywatnych, by łącznie ze wszystkimi istniejącymi organizacjami zastanowić się jak najistotniejsze zagadnienia obchodzące sfery pracownicze w czyn wprowadzić.

Cały zaś wysiłek w chwili obecnej ma być skierowany do wzmocnienia warunków materialnych naszego czasopisma „Jedność", którego rola ma dla ogółu pierwszorzędne znaczenie.

ZAWIADOMIENIE!

Prosimy o wpłatę prenumeraty oraz zaległości (wynoszących ponad 20 tys. zł.) załączonymi czekami

Prenumerata kwartalna wynosi 2 złote 50 groszy
półroczna 5 złotych — całoroczna 10 złotych.

Zgłoszenia nowych prenumeratorów prosimy przesyłać: KRAKÓW, KRUPNICZA 16.
ADMINISTRACJA

W oczekiwaniu

W sytuacji międzynarodowej zapanowała obecnie „pauza myślowa", która, na pierwszy rzut oka mogłaby sprawiać wrażenie pewnego odprężenia. W porównaniu z burzliwym okresem marca i kwietnia, — obecnie nadeszły czasy nieco spokojniejsze, osłabł huraganowy ogień niemieckiej propagandy, świat, z bronią u nogi czeka, co przyniesie niepewne jutro.

Czas pokaże, czy jest to przysłowiowa cisza przed burzą, czy też Niemcy znalazłszy się w ślepym zaułku — po prostu obmyślają jak wyjść z tego kłopotliwego impasu, który z każdym dniem powiększa trudności Rzeszy i obniża w oczach jej obywateli powagę reżimu hitlerowskiego.

Pomruki i grzmoty dochodzące jednak wskazują, że ten spokój jest tylko pozorny, że w gruncie rzeczy sytuacja jest nadal naprężona i nic nie wróży, aby ten stan miał ulec złagodzeniu.

Dymi wulkan czeski, gdzie „protektorzy" a właściwie okupanci mają z każdym dniem coraz więcej kłopotów. Czesi, którzy w bezprzykładny w historii sposób zrezygnowali z niepodległości i bez oporu włożyli szyję w jarzmo, obecnie zaczynają się burzyć. Mnożą się akty sabotażu, napadanie na posterunki niemieckie i poszczególnych żołnierzy i oficerów, wynikają stale bójki między okupantami a ludnością, ostatnio zaś, zastrzelenie wachmistrza żandarmerii niemieckiej w Kladnie wskazuje, że naród czeski obudził się z odrętwienia i podjął walkę z najeźdźcą.

Na tle tych awantur, coraz częściej słychać głosy, że Niemcy uznają je za pretekst do skasowania resztek czeskiej niezależności, że po prostu wcielą Czechy i Morawy do Rzeszy, jako jej część składową. Podnoszą się głosy, które twierdzą, że te wszystkie zajścia są wręcz przez Niemców prowokowane, aby właśnie pretekst taki zdobyć za wszelką cenę.

Ile jest w tym prawdy — trudno dociec, aczkolwiek nie wydaje się uzasadnione mniemanie, aby Niemcy sami sobie chcieli stwarzać trudności i inscenizowali awantury. Protektorat bowiem jest czystą fikcją formalno-prawną, a Niemcy i tak rządzą krajem całkowicie, opanowali administrację i życie gospodarcze a groteskowy „rząd" czeski i niemniej groteskowy „prezydent" — osławiony dr Hacha nic w istocie rzeczy nie mają do powiedzenia.

Czyż więc Niemcy ryzykowaliby jeszcze jedno zaostrzenie sytuacji międzynarodowej tylko dlatego, aby formalnie dostać to, co i tak mają praktycznie.

Doświadczenie ostatniego roku uczy jednak, że w obecnym czasie trudno bawić się w proroka. Być może więc, że Niemcy, które w swej polityce międzynarodowej popełniły ostatnio wiele omyłek, zrobią jeszcze jeden błąd i formalnie zaanektują Czechy. Nie zmieni to jednak w niczym obecnej sytuacji, która dla okupantów niemieckich jest wyjątkowo trudna, a trudności te wzrastają niemal z dnia na dzień.

Wulkan czeski dymi coraz mocniej i niejednego jeszcze kłopotu przysporzy swym „protektorom"

W międzyczasie Niemcy pocieszają się swoistym „sukcesem", jakim jest zawarcie paktów nieagresji z Danią i państwami bałtyckimi, z których zresztą ani Łotwa, ani Estonia nie graniczą z Rzeszą nie mogą być więc terenem agresji bezpośredniej. Te triumfy, jakimi rozbrzmiewa prasa i radio niemieckie, nie pozbawione są zresztą pewnej, mimowolnej pikanterii. Rzesza, państwo 80 milionowe, państwo „dynamiczne" jak z lubością głosi niemiecka propaganda — cieszy się z tego, że dostała gwarancję nieagresji od grupy państw, których ludność razem wzięta niewiele przekracza liczbę mieszkańców Wielkopolski. Jest to więc „sukces" wybitnie robiony, przeznaczony na użytek wewnętrzny, aby tylko obywatelom zamydlić oczy i zatrzeć wrażenie porażek politycznych poniesionych na innych frontach, przede wszystkim w sprawie Gdańska.

Tak samo niesłychanie rozdęta propagandowo była niedawna wizyta regenta Jugosławii ks. Pawła w Berlinie. Jugosławia, która po aneksji Albanii przez Włochy znalazła się w wyjątkowo trudnej sytuacji geopolitycznej, musi politykować z mocarstwami „osi", niemniej jednak nic nie wskazuje na to, aby miała do niej przystąpić. Przeciwnie, nastroje antyniemieckie w Jugosławii są bardzo silne i nic nie wskazuje na to, aby królewskie przyjęcie, jakie zgotowano w Berlinie ks. Pawłowi — miało wpłynąć na ich złagodzenie.

Mimo, iż zobowiązania francusko-angielsko-sowieckie o pakt wzajemny natrafiają na pewne trudności przypuszczać można, że zostaną one usunięte i pakt ten dojdzie do skutku, co będzie nową klęską dyplomatyczną Rzeszy. Moskwa droży się co prawda, żąda dalszych wyjaśnień i dodatkowych gwarancyj, ale czyni to raczej dla podniesienia własnego prestiżu, mocno nadszarpniętego w jesieni r. z. po kapitulacji Czechosłowacji, niż dla istotnych przyczyn.

Polska wobec paktu tych trzech państw zajmuje stanowisko neutralne i wyczekujące. Wierna swej zasadzie dwustronnych układów, nie zamierza do tego porozumienia przystąpić, tym bardziej, że łączy ją sojusz z Francją i porozumienie z Anglią, a z trzecim państwem, z Sowietami — stosunki układają się ostatnio zadawalająco.

Jeśliby ktoś chciał jednym słowem określić obecną sytuację europejską powiedziałby: oczekiwanie. Istotnie bowiem obie strony zarówno państwa osi, jak i narody przeciwstawiające się ekspansji niemieckiej, prowadzą ożywioną akcję dyplomatyczną, zajmują i umacniają pozycje, czekając jednocześnie na to jaki będzie dalszy rozwój wypadków. Pewną próbą wyjścia z obecnego stanu rzeczy było oświadczenie, brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Halifaxa, który odpierając stawiany bezustannie przez Rzeszę zarzut, że Anglia prowadzi wobec Niemiec politykę okrążania, stwierdził że Wielka Brytania zawsze jest i będzie skłonna do pojednania, jedynie pod warunkiem zrezygnowania przez Niemcy z wszelkich planów hegemonii nad innymi narodami i wyrzeczenia się agresji.

Niemcy jednak nie zamierzają wyrzec się idei swego „Lebensraumu" — toteż oczywiście wystąpienie lorda Halifaxa żadnych rezultatów nie przyniosło.

Polska, obserwując grę międzynarodową, jakiej widownią jest obecnie Europa zachowuje niezmienny spokój. Opierając swe bezpieczeństwo przede wszystkim na sile armii i zwartości Narodu, niewzruszenie trwa na straży swych żywotnych interesów, których uszczuplić nigdy nikomu nie pozwoli.

Żaden rozwój wypadków nie będzie dla nas zaskoczeniem, jesteśmy bowiem gotowi i zdecydowani na wszystko, tak samo dziś jak wczoraj, tak samo jutro i zawsze.

Po cudze ręki nie wyciągamy, ale swojego nie damy nikomu i każdy, kto by się ośmielił naruszyć granice naszego państwa, lub żywotne polskie interesy — otrzyma natychmiastową i bolesną odprawę.

Wiemy o tym dobrze wszyscy ale wiedzą i inni i temu też należy w znacznym stopniu przypisać to wyczekiwanie i te pogróżki, spoza których wygląda — bezsilność.

Naród polski zjednoczony i silny czeka w spokoju co przyniesie niepewne jutro, na które jesteśmy przygotowani!!!

Ustawa o stanie wojennym

Sejm przyjął w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy o stanie wojennym, który **może być wprowadzony zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej w wypadku, gdyby zaszła tego potrzeba.**

Ustawa ta będzie jeszcze jednym etapem naszych przygotowań na wypadek potrzeby wojennej, jeszcze jednym etapem gotowości obronnej całego narodu. Normuje ona bowiem bieg życia w razie, **gdyby Polska znalazła się w stanie wojny lub bezpośredniego zagrożenia.**

Stan wojenny zarządza Prezydent Rzeczypospolitej na obszarze całego Państwa lub jego części na wniosek Rady Ministrów, uchwalony z inicjatywy ministra spraw wojskowych.

ZAWIESZENIE SWOBÓD OBYWATELSKICH.

Wprowadzenie stanu wojennego pociąga za sobą z mocy samego prawa zawieszenie swobód obywatelskich. Ulegną więc zawieszeniu uprawnienia przysługujące obywatelom z mocy obowiązujących ustaw, będzie ograniczona wolność osobista, nietykalność mieszkania, wolność słowa, wolność zrzeszania się. Jest to podyktowane wyjątkowymi warunkami wojny. W czasie, kiedy naród i kraj zagrożony jest w podstawach swego bytu, kiedy całej wspólnocie narodowej grozi zagłada, nie czas myśleć o swobodach jednostek. Muszą one ustąpić wobec dobra wyższego rzędu, wobec konieczności, której nikt kwestionować nie może i nie będzie. Wolności te powrócą automatycznie natychmiast po zniesieniu stanu wojennego.

Tak więc, może być zarządzone umieszczenie w specjalnych obozach, albo wyznaczenie na cały czas trwania stanu wojennego przymusowego miejsca zamieszkania osobom, które by zagrażały bezpieczeństwu państwa.

Władza administracyjna może zarządzić zatrzymanie w areszcie bez wyroku sądowego na czas do jednego miesiąca.

Co do innych ograniczeń swobód obywatelskich, to należy rozpatrzyć je kolejno. Jeżeli chodzi o nietykalność mieszkań to będzie ona o tyle ograniczona, że władze administracyjne będą mogły przeprowadzać rewizje domowe i zajmować rzeczy osób, zagrażających bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu.

Dalej władze administracyjne, z chwilą wprowadzenia stanu wojennego, uzyskują prawo wprowadzenia cenzury prewencyjnej konfiskowania druków, zagrażających bezpieczeństwu państwa i porządkowi publicznemu, odbierać im debit pocztowy (to znaczy poczta otrzymuje zakaz rozpowszechniania tych druków) zakazać sprzedaży, rozdawania i plakatowania jakichkolwiek druków bez specjalnego zezwolenia, otwierać listy i przeglądać korespondencję oraz telegramy, rewidować przesyłki, przerywać rozmowy telefoniczne.

Działalność zrzeszeń i stowarzyszeń może być każdej chwili zawieszona albo ograniczona zarządzeniem władz administracyjnych.

Władze te mają prawo przeglądać akta zrzeszeń, nakazywać uprzednie zawiadamianie o posiedzeniach, uchylać i zawieszać uchwały, powzięte przez zrzeszenia.

ROZSZERZONE FUNKCJE MINISTRÓW.

Minister spraw wewnętrznych może w czasie stanu wojennego wydawać rozporządzenia i zarządzenia co do wyrobu broni, amunicji i materiałów wybuchowych, przebywania i zachowywania się w miejscach publicznych (np. zakaz liczniejszego zgromadzania się, zakaz wychodzenia na ulicę w godzinach nocnych itp.), posiadania dowodów osobistych (przymus paszportowy), kontroli ruchu osobowego i towarowego na wszelkich drogach, także i powietrznych.

Minister rolnictwa uzyskuje szereg uprawnień umożliwiających mu kierowanie aprowizacją i zaopatrzeniem ludności w artykuły pierwszej potrzeby, zaś minister opieki społecznej — prawo do wydawania szeregu zarządzeń w dziedzinie zdrowotności, zwłaszcza zaś w walce z chorobami zakaźnymi.

WŁADZA WOJSKOWA.

W razie stanu wojennego funkcje i uprawnienia władz administracyjnych mogą być przekazane władzom wojskowym, albo też władze administracyjne mogą być podporządkowane dowódcom wojskowym. Ma to na celu zapewnienie jednolitości działania i zapewnienie bezpieczeństwa państwu oraz porządku publicznego.

W miejscowościach, w których na skutek działań wojennych władze administracji ogólnej nie są czynne, wszelkie ich uprawnienia przechodzą na właściwe władze wojskowe.

SĄDY DORAŹNE.

Na obszarze, objętym stanem wojennym Rada Ministrów może wprowadzić postępowanie doraźne, obejmujące zbrodnie i występki uznane za niebezpieczne z punktu widzenia interesów obrony państwa.

Za wykroczenia przeciw nakazom i zakazom wydanym na podstawie przepisów o stanie wojennym grożą poważne kary w postaci aresztu do 1 roku i grzywny do 10 tys. zł albo jednej z tych kar. Takie przestępstwa będą ścigane na drodze przyśpieszonego postępowania.

NADRZĘDNA WOLA NACZELNEGO WODZA.

Rząd, korzystając z uprawnień przewidzianych w ustawie ma się stosować do woli Naczelnego Wodza. Przepis ten ma na celu zapewnienie ścisłej współpracy rządu z Naczelnym Wodzem, podkreślając zarazem nadrzędność interesów obrony państwa, których wyrazicielem jest Naczelny Wódz.

Prócz tego projekt ustawy postanawia, że władze administracji ogólnej obowiązane są stosować się do żądań właściwych władz wojskowych w sprawach, dotyczących ograniczenia swobód obywatelskich.

Władze wojskowe muszą bowiem posiadać dostateczny wpływ na działalność władz administracji ogólnej w czasie wojny w sprawach, pozostających w ścisłym związku ze zwalczaniem akcji, zmierzającej do naruszenia porządku publicznego i bezpieczeństwa państwa.

Stan wojenny uchyla Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Rady Ministrów, uchwalony z inicjatywy ministra spraw wojskowych.

Oczywiście, należy rozumieć, że uchwalenie przez izby ustawodawcze ustawy o stanie wojennym **nie oznacza jeszcze wprowadzenia stanu wojennego.** Ustawa daje jedynie Prezydentowi Rzeczypospolitej możność wprowadzenia stanu wojennego w wypadku, gdyby zaszła tego potrzeba, oraz określa, na czym ten stan wojenny będzie polegać.

„SI VIS PACEM, PARA BELLUM"

(Chcesz mieć pokój — gotuj się do wojny)

Celem propagandy wojennej jest współdziałanie z walczącą armią dla osiągnięcia zwycięstwa. Rozwój komunikacyj i środków technicznych podniósł propagandę do roli samodzielnego ważkiego czynnika walki. Propagandę wojenną prowadzi się w kraju własnym i na terenie nieprzyjacielskim i, oczywiście inne będą w obydwu wymienionych wypadkach metody i środki.

Propaganda w kraju nieprzyjacielskim stosuje wszelkie możliwości o pełnym uznaniu zasady: „Cel uświęca środki" i często zaciera się tu różnica między propagandą a sabotażem i szpiegostwem. Obok tego walczące państwa przeprowadzają również wzmożoną akcję w krajach neutralnych w celu pozyskania ich dla siebie, bądź też w celu niedopuszczenia do udzielenia pomocy przeciwnikowi. Nas interesuje głównie propaganda wojenna na terenie własnego kraju, która operuje wśród własnych obywateli i która ma za zadanie wzmóc wolę oporu i paraliżować wysiłki propagandowe wroga. Jak wykazało doświadczenie ostatniej wojny, wysiłki takie okazywały się skuteczniejsze nie na linii frontowej a w głębokim zapleczu. Żołnierz, narażony na śmierć i na ciężki trud wojenny okazywał się jednak nieporównanie odporniejszy wobec propagandowych kampanii, niż bezpiecznie na tyłach siedzący cywil. Dlatego też działalność propagandowa i przeciwpropagandowa w pierwszym rzędzie za obiekt i cel stawia sobie społeczeństwo cywilne, zwłaszcza wobec zasięgu współczesnej wojny totalnej, przed którą już nikt nie będzie bezpieczny.

Propaganda pomaga przede wszystkim do opanowania reakcji psychicznej przeciw wojnie. Trzeba nią objąć olbrzymie masy, trzeba pokonać wszelkie interesy osobiste każdego członka społeczeństwa, trzeba ubiec propagandę nieprzyjaciela i to wszystko w najszybszym tempie. Jako pierwsze zadanie pozostaje przekonanie opinii publicznej nie tylko własnej ale i całego świata, że nieprzyjaciel jest napastnikiem. W dzisiejszym stanie rzeczy wojna napastnicza potępiona jest przez wszystkie kraje kulturalne. Zrzucenie więc odpowiedzialności za jej wywołanie na nieprzyjaciela uzbraja przeciw niemu cały świat i stanowi już niemal połowę zwycięstwa.

I dziś jesteśmy świadkami, jak Trzecia Rzesza wbrew oczywistym faktom usiłuje przekonać naiwnych, że wszyscy jej sądziedzi czekają tylko na sprzyjający moment, by na nią napaść i zniszczyć ją.

Przy rozpoczynaniu jakiejkolwiek akcji propagandowej trzeba się przecież zawsze liczyć z rzeczywistością. Najlepsza propaganda nie zmieni bowiem oczywistych faktów.

Propaganda wojenna rzadko tylko odwołuje się do intelektu, działając przede wszystkim w sferze emocjonalnej, budząc nienawiść do wroga, miłość do ojczyzny i wiarę w zwycięstwo. Chodzi tu o rozkołysanie masy, o nadanie jej wspólnego emocjonalnego tętna, o uczynienie z niej zwartego, zwycięskiego bloku. Na najprymitywniejszym szczeblu społecznego rozwoju spotykamy się już z taką propagandą wojenną. Tańce wojenne przy wtórze pieśni i bicia w bębny mają wprawić w bojowy trans miejscową „opinię publiczną", wzbudzić w niej zapał i gotowość do walki.

Na uczucia działa również propaganda wroga, dążąc do rozszczepienia zwartości, do zniechęcenia, do wzbudzenia strachu i niewiary. Jednym z wypróbowanych sposobów jest rozsiewanie absurdalnych plotek podkopujących zaufanie do rządu, do dowództwa, do otoczenia. Wróg nie cofnie się przed żadną drogą. Nie zawaha się przed użyciem judaszowego srebrnika i rewolweru, będzie dążył wszelkimi dostępnymi mu sposobami do załamania „frontu wewnętrznego", zanim zapadnie decyzja na froncie bojowym.

Tu też czeka naszą propagandę wielkie zadanie do spełnienia. Aby zneutralizować wysiłki nieprzyjaciela nie wystarczy odparowywać jego ataki, nastawiać kontrpropagandę od wypadku do wypadku. Niezbędna jest świadoma kierownicza wola, idea naczelna. Tą ideą należy natchnąć społeczeństwo, przepoić je wiarą w słuszność sprawy, natchnąć pewnością zwycięstwa. A wtenczas nie będzie nawet potrzebna przeciwpropaganda w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Wspomnieliśmy już, że żadna propaganda nie zdoła zmienić oczywistych faktów. Tym radośniejszym dla nas, Polaków — jest fakt kolosalnej odporności naszego społeczeństwa wobec propagandowego i nie tylko propagandowego nacisku ostatnich miesięcy.

I niewzruszoności tego radosnego faktu nie potrafią naruszyć ani Goebbelsy, ani Dymitrowy, ani służalcze pisma z pewnego południowego kraju. Gdy zostaniemy napadnięci, propaganda nasza będzie miała wdzięczne zadanie, padnie na żyzny grunt, bez porównania żyźniejszy, niż mętne elukubracje wyżej wymienionych panów i ich pism.

I dlatego nam — nie im przypadnie zwycięstwo.

Pamiętajmy, że:

1017 r. Niemcy zdradziecko napadają na Polskę, zrywając umowę z 1017 r.

1029 r. Cesarz Konrad II nie dotrzymuje umowy pokojowej i wkracza do Polski. Ponosi porażkę pod Budziszynem na Śląsku.

1109 r. Niemcy łamią zawarte zawieszenie broni i wpadają do Polski. Ponoszą wielką klęskę pod Głogowem i na Psiem Polu pod Wrocławiem na Śląsku.

1226 r. Konrad, książę Mazowiecki, zawiera umowę z Niemieckim Zakonem Krzyżowym. Krzyżacy łamią ją po kilku miesiącach i nie chcą wpuścić wojsk polskich do zdobytych zamków.

1309 r. Niemiecki Zakon Krzyżowy łamie umowę i, po wymordowaniu załogi i ludności polskiej w Gdańsku i Tczewie, zakłada swoje państwo.

1331 r. Niemiecki Zakon Krzyżowy ponownie łamie umowę i napada na Polskę. Ponosi ogromną klęskę pod Płowcami.

1409 r. Niemiecki Zakon Krzyżowy zrywa zawarty rozejm z królem Jagiełłą i wkracza do Polski. Polacy biją Krzyżaków (15. VII. 1410) pod Grunwaldem.

1446 r. Krzyżacy zawierają pokój w Toruniu, ale już po kilku miesiącach zrywają go przez odmowę złożenia hołdu. Do hołdu zmuszono Krzyżaków groźbą wkroczenia do Prus.

1520 r. Książę Albrecht Pruski odmawia wypełnienia umowy z 1466 r. i nie składa hołdu. Wojska polskie zajmują całe Prusy Wschodnie.

1525 r. Hołd Pruski. Ks. Albrecht Hohenzollern składa Zygmuntowi I publicznie hołd lenny na Rynku krakowskim.

1577 r. Król Stefan Batory zmusza zbuntowany Gdańsk do dopełnienia umowy i do uległości Polsce.

1655 r. Książę Pruski łamie zobowiązania i przepuszcza Szwedów do Polski.

1683 r. Po zwycięskiej bitwie pod Wiedniem cesarz Leopold I nie dotrzymuje umowy i przestaje wspomagać wojska polskie. Ponownie łamie umowę przez odmowę posiłków w walkach z Turkami.

1709 r. August II Sas łamie umowę z 1706 r. o zrzeczeniu się korony i wkracza do Polski.

1770 r. Maria Teresa łamie umowę spiską i wkracza na Spisz.

1772 r. Prusy nie dotrzymują umowy rozbiorowej i wpadają do Gdańska, który broni się zbrojnie.

1790 r. Prusy zawierają z Polską przymierze. W trzy lata później przeprowadzają II rozbiór Polski. W 1794 r. oblegają Warszawę, lecz ponoszą klęskę i cofają się w Poznańskie.

1846 r. Austria łamie traktat Wiedeński i zabiera Wolne Miasto Kraków.

1848 r. Fryderyk Wilhelm IV Pruski uznaje Komitet Narodowy w Poznaniu i zezwala na tworzenie wojska polskiego. W kilka tygodni napadają Prusacy na oddziały polskie. Ponoszą porażki pod Miłosławiem, Wrześnią i Książem.

10. II. 1919 r. — Niemcy zawierają umowę o odstąpieniu Poznańskiego. Tego samego dnia napadają w nocy na granice. Po 51 dniach walki wojska polskie wypierają Niemców.

10. V. 1921 r. — Umowa plebiscytowa z Niemcami. Niemcy zrywają ją bez wypowiedzenia, napadając po trzech (13. V.) dniach na linie Powstańców Śląskich.

1. VII. 1925 r. — Niemcy łamią bez wypowiedzenia I umowę celną.

15. IV. 1930 r. — Niemcy łamią również bez wypowiedzenia II umowę celną.

31. III. 1931 r. — Pakt polsko-niemiecki o „nieagresji radiowej". Niemcy łamią ją tego samego dnia i nie stosują się do niej.

26. I. 1934 r. — Polsko-niemiecki traktat „o nieagresji".

5. X. 1937 r. — Porozumienie polsko-niemieckie w sprawie tranzytu przez Pomorze. Niemcy łamią je, odmawiając płacenia gotówką.

1939 r. Niemcy zrywają pakt „o nieagresji" z 1934 r.

Jakich zmian w uposażeniach żąda nauczycielstwo szkół średnich

Krakowskie sfery nauczycielstwa liceów i gimnazjów, skupione w T. N. S. W. podjęły energiczne kroki, zdążające do naprawienia wprost katastrofalnych stosunków materialnych panujących w szkolnictwie, a grożących wprost ruiną szkole, kulturze i nauczycielstwu. Fatalne warunki materialne panujące w szkolnictwie szkół średnich pociągnęły za sobą w następstwie zanik nowego dopływu zdolniejszych sił młodych, które wolą gdzie indziej szukać kawałka chleba, niż w zdeklasowanym zawodzie nauczycielskim. Łącznie z tym zanika kultura i gwałtownie obniża się poziom nauki.

Nauczycielstwo ma własny projekt zmian, który jest słuszny i sprawiedliwy, a przedstawia się w obecnej chwili w sposób następujący:

Wstępujący do zawodu nauczycielskiego w szkolnictwie średnim otrzymywałby na początek uposażenie w grupie IX tj. 210 zł miesięcznie jako prowizoryczny, po czym awans automatyczny rozpoczynałby się od grupy VIII tj. 260 zł — po sześciu latach służby przechodzi do grupy VII z pensją 335 zł — po dziesięciu latach przechodzi do grupy VI z pensją 450 zł — po dalszych latach sześciu awansuje do grupy VIb z pensją 560 zł, zaś po dalszych sześciu latach przechodzi do grupy V, z poborami 700 zł.

Plan ten jest zupełnie słuszny bo znika anormalna różnica między grupą VI (450 zł) a obecnie istniejącą grupą V (700 zł) na co powszechnie się skarżą wszyscy, gdyż różnica ta jest anormalnie wielka, bo wynosi aż 250 zł.

Sojusz z Sowietami

(Uproszczona treść artykułu „Gra Moskwy jest o wiele głębsza“ pióra p. Zb. Ziemskiego. Tygodnik „Polityka“ Nr 15).

Potęga Rosji imponuje jak dawniej tak i dzisiaj, wobec czego wszystkie państwa europejskie, nie wykluczając nawet Niemiec, chciałyby ją mieć po swej stronie, bowiem w niej widzą gwarancję swego powodzenia w ewentualnej przyszłej wojnie jednych przeciw drugim. Jednak Rosja Sowiecka tej gwarancji nawet Czechom nie dała, z którymi była przecież związana sojuszem, i nawet się nie trudziła, ażeby stanąć chociażby w formalnej obronie Czechów. Już ta okoliczność daje dużo do myślenia. Te państwa, które sądzą, że Rosja Sowiecka w wypadku wojny stanie po ich stronie, łudzą się ogromnie, co jest niedobrze, zwłaszcza w obecnej chwili, kiedy wojna na terenie europejskim jest oczekiwaną.

Krótko mówiąc, Rosji nie można ufać, już chociażby na podstawie wieloletniego doświadczenia, które wykazuje, iż polityka Sowietów była i w dalszym ciągu jest dwulicową. Chociaż obecnie Sowiety prowadzą na ogół politykę antyniemiecką i stoją rzekomo po stronie tych państw, do których Niemcy nieprzychylnie lub wrogo się odnoszą, to jednak w wojnie, którą dotyczące państwa prowadziłyby z Niemcami, czynnego udziału nie wezmą. Dlaczego? Oto według rachuby Sowietów wojna prowadzona przez państwa zachodnie z Niemcami, przemieniłaby się z biegiem czasu w wojnę światową, a ta musi się skończyć rewolucją i obaleniem państw kapitalistycznych, co jest właśnie jedynym celem Rosji Sowieckiej. W tym zrozumieniu Sowiety pragną wprawdzie wojny przeciw Niemcom, ale same nie tylko że pozostaną na uboczu w tej wojnie, ale też i nikomu swej pomocy przeciw nim oficjalnie nie przyobiecują. Niemcy bowiem mogłyby się przerazić tą pomocą i wskutek tego mogłyby jeszcze zrezygnować z wojny w ogóle, co przecież nie byłoby po myśli Sowietów.

Z tego punktu widzenia wychodząc, można dojść do wniosku, iż wiązanie się Sowietów z kimkolwiek bądź przeciw Niemcom, którego ludność przynajmniej w małej mierze nie hołdowałaby idei komunistycznej, nie leży w interesie Sowietów, mimo iż może będą czynić i obiecywać wszystko, ażeby państwa zachodnie i państwa z nimi zaprzyjaźnione zachęcić do wystąpienia zbrojnego przeciw Niemcom.

Ale niechaj się te państwa nie łudzą, iż Rosja Sowiecka, chociażby dopiero po wybuchu wojny użyczy im swego czynnego poparcia, albowiem wskutek takiego poparcia wojna z Niemcami mogłaby się skończyć prędko, a tego właśnie Sowiety życzyć sobie nie mogą. Przecież w ich interesie leży, ażeby wojna państw kapitalistycznych była możliwie jak najdłuższa, wyczerpująca i krwawa, gdyż bez zniszczenia państw kapitalistycznych Sowiety nie osiągnęłyby swego celu, nie doprowadziłyby do rewolucji europejskiej i do obalenia ustrojów kapitalistycznych.

Warszawa, dnia 20 czerwca 1939.

Stanisław Springwald.

Czy lekarze ponoszą odpowiedzialność za orzeczenie o niezdolności do pracy

Pracownik kolejowy A. N. został przeniesiony w stan spoczynku i wobec stwierdzonej niezdolności do pracy 95% doliczono mu 10 lat do normalnej wysługi lat.

W r. 1934 przy ponownym badaniu Główna Komisja Lekarska zmniejszyła mu stopień niezdolności do pracy na 80%. A. N. wniósł skargę do Sądu Okręgowego przeciwko lekarzom Gł. Komisji Lekarskiej. W skardze swej uzasadniał, iż właściwie utracił na stałe 100% niezdolności do pracy, a sprzeczne z tym stanem orzeczenie Komisji Lekarskiej, której zarzuca złą wolę czy niedbalstwo naraziło go na straty przez zniżenie 95% niezdolności na 80%. Skutkiem tego obniżono mu uposażenie emerytalne z 129 zł 54 gr na 82 zł 22 gr.

Sąd Okręgowy skargę oddalił, a Sąd Apelacyjny do którego się zwrócił wyrok Sądu Okręgowego zatwierdził.

Wówczas A. N. zaskarżył wyrok Sądu Apelacyjnego do Sądu Najwyższego.

Sąd Najwyższy orzeczeniem z 19/5 1938 C. I. 991—37 skargę oddalił uzasadniając, że oznaczenie stopnia utraty zdolności do służby należy do Komisji Lekarskiej a słuszność opinii takiej Komisji mogła być kwestionowana w odwołaniu w drodze administracyjnej od decyzji Dyrekcji Kolejowej co do wysokości zaopatrzenia. Pracownik może kwestionować trafność opinii lekarskiej skarżąc niekorzystne dla niego orzeczenie w drodze instancji do Ministerstwa Komunikacji. Sąd Najwyższy przyszedł do wniosku, że żądanie rzekomo poniesionych przez niego strat jako bezzasadne nie zasługuje na uwzględnienie.

Lekarze biorący udział w Komisji Lekarskiej mogą być odpowiedzialni cywilnie za szkody i straty w związku z wydaniem opinii, tylko wtedy, gdyby w drodze karnej zostało stwierdzone, że działali oni w złej wierze i dopuścili się przestępstwa. Żądanie więc A. N. musiałoby uzasadniać odpowiedni wyrok karny skazujący pozwanych lekarzy za wydanie orzeczenia w złej wierze i niezgodnie z rzeczywistością.

Na wzór wiersza Z boskiej komedii Dantego „Ugolino“

Dokończenie z poprzedniego numeru.

O nie — bo inne ciosy idą za tym,
Więc odebrano dodatki rodzinne,
Datki starszeństwa, na szkoły i inne
Jak drożyźniane, wreszcie mieszkaniowe,
Przy tym ciężary wprowadzone nowe. —
Początek przyniósł rok trzydziesty pierwszy
Obejmując świat urzędniczy szerszy,
Więc dochodowy zwiększono podatek
Dając mu dziesięć procent na dodatek,
W maju zniżono raz emerytury,
W lipcu zmniejszono znów je po raz wtóry.
W tym także czasie, jakby na dokładkę,
Emerytalną nałożono wkładkę,
Tej emeryci poprzednio nie znali,
Bo w czasie służby te wkładki wpłacali,
Niektórzy nawet z dość dużym naddatkiem
Jeśli służyli zadługo przypadkiem.
Na to powszechnie i głośno szemrano,
Na fundusz pracy płacić też kazano. —
Tak rok trzydziesty pierwszy do czwartego
Przynosił ciągle coraz coś gorszego. —
W trzydziestym piątym jak i szóstym roku
W płac obniżaniu nie zwolniono kroku
Bo dochodowy zwiększono podatek
O piętnaście procent, — lecz i ten dodatek
Brakowi w Skarbie wcale nie zaradził,
Toż rok następny sto procent znów wsadził
Tym pracownikom nowego dodatku,
Do wspomnianego powyżej podatku,
A przedtem jeszcze niźli ten dodatek,
Specjalny w życie wszedł nowy podatek,
A to podatek od uposażenia,
Lecz tu nie koniec jeszcze udręczenia,
Do emerytów sięgnięto kieszeni,
Bo emerytom czwartą część obcięli
Z odbytej przez nich służby pod zaborem.
Choć ci Polaków byli zawsze wzorem,
Bo choć służyli pod obcą im władzą,
Przecie cichaczem nad tym ciągle radzą,
Jakby skutecznie, chociażby powoli,
Zerwać gniotące kajdany niewoli.
A jak Polacy w owych czasach żyli
I jak działali? — zapytał Wirgili,
Na to odrzekłem, że wszyscy Polacy
Choć im zaborcy przeszkadzali w pracy,
W swych zamierzeniach nie ustali wcale,
Ale zdążali do celu wytrwale. —
Niosąc ludności oświaty kaganiec
Przyszłej wolności budowali szaniec
Czego początek był w ludowej szkole.
Za nią szli strzelcy, drużyny sokole,
Oświata ludu tyle tu zdziałała,
Że młodzież polska do czynu się rwała.
Wierzyli, że się spełnią słowa wieszcze,
Że nasza Polska nie zginęła jeszcze.
W takim to duchu stale pracowali,
Tak podwaliny Polski zakładali. —
I przyszła wolność, nadeszła swoboda!
Jakaż ich zato spotkała nagroda?
O jedną czwartą, tę służbę się skraca
A wskutek tego tak maleje płaca,
Że emeryci przez to obniżenie,
W takie fatalne wpadli położenie,
Że po piętnastym nie mieli na życie,
Brakło na dzieci i ojców okrycie.
W okropnym stanie były te osoby,
Które nie miały dosyć garderoby.
Warto zaznaczyć ku pamięci wiecznej,
Że autorem tej ustawy wstecznej,
Co nam skreślała już nabyte prawa,
Był pan Lechnicki. — Dzisiaj ta ustawa
Nieaktualna, — wreszcie ją zniesiono,
Lecz na jej miejsce podatek stworzono,
A ten podatek okrzyk wydarł śmiałkom:
Nie kijem ich bić, — ale walić pałką!
Jeśli emeryt u prywatnych osób
Nieco zarabiał, by w godziwy sposób
Nie wyczuć braków i połatać dziury,
To mu się skreśla to z emerytury,
Aby przypadkiem nie porastał w pierze. —
To złe naprawić starali się szczerze
Posłowie: Prałat, ksiądz Doktor Lubelski,
Dalej: Pochmarski, Jahoda-Żółtowski,
Wydra, Rudnicki, Dziekoński, Milewski
I inni, którzy przeciw tej ustawie
Przy budżetowej stawali rozprawie,
Za co najszczerszy dzięk im tutaj czynię. —
Lecz i o innych niech słuch nie zaginie!
Więc senatora wspomnieć tu Zbierskiego,
Wiceministra pana Lechnickiego,
A do tej dwójki i Malinowskiego,
W senacie przeciw nam głosującego
Niech przebaczenia Pan Bóg im użycza,
Że popierali myśl Jędrzejewicza

Samopomoc lekarska

Funkcjonariuszów Państwowych woj. Krakowsk.

W dniu 19 czerwca 1939 r. odbyło się w lokalu Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia w Krakowie doroczne walne zebranie członków Samopomocy Lekarskiej funkcjonariuszów państwowych Województwa Krakowskiego.

Zebranie zagaił Prezes Prof. **Dr Krajewski**, po czym przedstawił działalność Samopomocy Lekarskiej i zamierzenia na przyszłość, zmierzające do tego, aby funkcjonariusze państwowi, tak w czynnej służbie jak i emeryci, oraz ich rodziny, mogli korzystać z urządzeń Samopomocy po możliwie niskich cenach. — Mowca stwierdza stały rozwój Samopomocy Lekarskiej, czego dowodem jest wykazany ogólny obrót roczny, wynoszący przeszło 258.000 złotych, co pozwala żywić nadzieję, że z czasem Samopomoc znajdzie się pod własnym dachem, a w następstwie tego będzie mogła funkcjonariuszom państwowym nieść pomoc w znacznie szerszych rozmiarach.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego walnego zebrania, skarbnik **P. Szulc** przedstawił sprawozdanie kasowe i rachunkowe oraz przedłożył bilans za ubiegły rok sprawozdawczy, tj. za czas od 1 kwietnia 1938 do 31 marca 1939 r. jak niżej wykazano.

Imieniem komisji rewizyjnej oznajmił **P. Kaczmarski**, że komisja rewizyjna po zbadaniu ksiąg i dokumentów, dotyczących dochodów i rozchodów Samopomocy stwierdziła, że gospodarka Samopomocy jest prawidłowa a księgi i rachunki są prowadzone bez zarzutu, wobec czego wnosi na udzielenie absolutorium zarządowi i skarbnikowi. — Tak sprawozdanie skarbnika jak i komisji rewizyjnej przyjęto do wiadomości a zawnioskowane udzielenie absolutorium uchwalono jednogłośnie, po czym P. Przewodniczący podziękował skarbnikowi za wzorowe prowadzenie poruczonych mu agend.

Do zarządu Samopomocy Lekarskiej wybrani zostali ponownie: Prezes Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych województwa krakowskiego, P. prof. **Dr Józef Krajewski**, prezesem. — **Jan Górka** emer. naczelny sekretarz sądu okręgowego wiceprezesem, — **P. Dr Karol Hessek**, naczelnik wydziału zdrowia urzędu wojewódzkiego — **P. Dr Konstanty Parfanowicz**, inspektor lek. w wojewódzkim urzędzie zdrowia, — **P. Władysław Szulc**, intendent urzędu wojewódzkiego, jako skarbnik. — **P. Tadeusz Wawryszyn**, urzędnik województwa, jako sekretarz — i **Władysław Silbert**, emer. naczelnik kancelarii, jako zastępca skarbnika.

W skład komisji rewizyjnej wchodzą każdocześni kierownicy względnie zastępcy, budżetowo rachunkowej gospodarki Urzędu Wojewódzkiego, Izby Skarbowej i Kuratorium Szkolnego.

P. Prezesowi Dr Krajewskiemu i P. Naczelnikowi Dr Hessekowi wyrażono uznanie i podziękowanie za zabiegi i pracę nad rozwojem Samopomocy.

BILANS „SAMOPOMOCY" ZA ROK 1938/39.

Aktywa:

Gotówka w kasie	233.50 zł
Gotówka w P. K. O.	2.528.37 „
Na książeczce w P. K. K. Oszcz.	27.458.66 „
Ruchomości	15.024.90 „
Dłużnicy	4.061.47 „
razem	49.306.90 zł

Passywa:

Wierzyciele	5.220.40 zł
Zysk za lata ubiegłe	38.309.92 „
Zysk za rok 1938/39	5.776.58 „
razem	49.306.90 zł

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW.

Winien:

Amortyzacja ruchomości	1.666.43 zł
Koszta administracyjne	8.066.23 „
Straty	—.— „
Saldo	5.776.58 „
razem	15.512.24 zł

Ma:

Lampy i diatermia, dopłaty pacjentów	5.183.— zł
Lampy i diatermia, należność od Skarbu Państwa	8.968.— „
Zabiegi dentystyczne	534.46 „
Odsetki od rachunku w P. K. O. i od kapitału na książ. Kasy O.	826.78 „
razem	15.512.24 zł

Ogólny obrót od 1 kwietnia 1938 do 31 marca 1939, wynosił 258.393 zł 64 gr.

Lokal „Samopomocy" mieści się w budynku Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, przy ul. Basztowej L. 22 na parterze.

Zadaniem „Samopomocy" jest niesienie pomocy funkcjonariuszom państw. w dziedzinie lecznictwa i profilaktyki po cenach możliwie najniższych. „Samopomoc" posiada dwie lampy kwarcowe, lampę Sollux, dwie diatermie iskrowe i jedną krótkofalową i wzorowo urządzony gabinet lekarsko-dentystyczny pod fachowym kierownictwem.

Lokal lekarsko-dentystyczny, aparaty do naświetlania i ogrzewania znajdują się w gmachu Województwa na parterze. Lokal dla dentystyki otwarty jest w dnie powszednie od godziny 10 do 15, — zaś gabinety do naświetlań i ogrzewań od godz. 8 do 15 pod nadzorem lekarskim, przy pomocy rutynowanej pielęgniarki.

Tej pożytecznej, a tak bardzo potrzebnej instytucji życzymy jak najlepszego rozwoju.

J. G.

I te sławetne pensyj obrzezania.
My tu jałmużny wcale nie żądamy,
Lecz to, do czego słuszne prawo mamy. —
Jakżeż przykrym jest zarzut młodszej braci,
Że tamci starsi — to są renegaci!
Toż na te głosy ktoś pisał w Jedności:
Na Boga! Wy nas nie uczcie polskości,
Patriotyzmu, ni obywatelskości,
Nie szczujcie na nas przed tym Polskim Rządem!

My odpowiemy przed Najwyższym Sądem
Za nasze czyny. — Jak zaś Polska droga
Była nam wówczas, — bierzem Pana Boga
Nam na świadectwo i tej naszej pracy,
Żeśmy działali, jak prawi Polacy,
Żeśmy dla Polski — nie dbając na kary,
Trud ponosili i pracę nad miary.
Myśmy te prace spełniali w niewoli,
Więc zarzut taki naprawdę nas boli.
Dziś my śledzimy te wasze wyczyny,
Co wy zdziałacie — Wolnej Polski syny?!
Nad tym się bardzo zadumał Wirgili,
A potem, gdyśmy dalej wyruszyli,
Rzekł mi: To wszystko mając na uwadze,
Tam was obydwóch chyba zaprowadzę,
Gdzie za swoje czyny różni dygnitarze
Tu wiekuistej podlegają karze,
Rzecz naturalna, że czasu nie stanie,
By wszystkie piekieł zobaczyć otchłanie,
Wszystkie pieczary i wszystkie zakręty,
Lecz choć niektóre wskażę wam fragmenty.
(Tu następuje ponury obraz udręk i kar piekielnych za przewiny — przyp. Red.).
W Krakowie dnia 3 czerwca 1939.

J. Górka.

Zagrożone emerytury

pracowników miejskich

Wysokość składek pobieranych od pracowników miejskich z tytułu ubezpieczenia emerytalnego przedstawia się rozmaicie. Są miasta (np. Inowrocław), gdzie składki emerytalnej w ogóle się nie ściąga. W przeważającej liczbie miast składki wynoszą 5 proc. od uposażeń (np. Kalisz, Zgierz, Kielce, Wilno, Brześć n/Bugiem, Kraków, Tarnów, Borysław), względnie wahają się około tej wysokości, np. Włocławek 4 proc., Piotrków 6 proc., Pabianice 4 proc., Siedlce 4,4 proc., Łuck 4 proc. itd.), są więc mniej więcej zgodne z intencjami Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które w statucie wzorowym określiło wysokość składki pracowniczej na 4 proc. (miasta na 6 proc.).

W poszczególnych wypadkach nie brak znaczniejszych odchyleń zarówno w kierunku obniżenia stawki np. do 3 proc. (Łódź, Rzeszów), czy też jej podwyższenia (np. składki pracownicze w jednym z czterech funduszów emerytalnych we Lwowie wynoszą 9 proc. od uposażenia, przy czym miasto płaci 18 proc.). Bardzo rzadko spotykamy uzależnienie wysokości składki pracowniczej od odpowiednich przepisów dotyczących funkcjonariuszów państwowych (np. Poznań).

Gospodarka poszczególnych miast wydzielonych w zakresie ubezpieczenia emerytalnego nie jest pozbawiona błędów, zarówno natury formalnej jak i rzeczowej. Według danych Zw. Rewizyjnego Samorządu Terytorialnego, w niektórych miastach będące podstawą wymiaru zaopatrzeń emerytalnych nie są należycie skompletowane. Nie pozwala to na ustalenie dokładnej wysokości zaopatrzeń emerytalnych, jak i legalności ich pobierania.

Poważne zaległości wykazują niekiedy obliczenia zaopatrzeń emerytalnych. W jednym np. z miast obliczenia te nie zostały dokonane, mimo iż osoby uprawnione do pobierania tych zaopatrzeń od szeregu lat już nie pracują. W wyniku takiego stanu rzeczy wypłaca się im zaliczki, które w odniesieniu do niektórych emerytów okazały się wyższe od należnych im zaopatrzeń.

Zdarza się, że miasto posiada kilka osobnych funduszów emerytalnych (np. Kraków —, Lwów — 4, Białystok — 2), co przez podział ogólnej liczby ubezpieczonych szczególnie wystawia na ryzyko niesamowystarczalności poszczególne fundusze niezależnie od niepotrzebnego komplikowania stosunków finansowych i zwiększenia tym samym kosztów związanych z administracją funduszów.

Niektóre miasta postępują zbyt liberalnie, jeśli idzie o przyznawanie zaopatrzeń emerytalnych. W jednym z większych miast dary z łaski dochodzą w paru wypadkach do 500 złotych, przy czym są wypłacane nawet wówczas, gdy dana osoba posiada odpowiednie zaopatrzenie emerytalne ze Skarbu Państwa (np. b. wiceprezydent otrzymuje miesięcznie obok emerytury państwowej w wysokości 453 zł z tytułem daru z łaski 585 zł).

Warszawa.

Z posiedzenia zarządu związku zrzeszeń emerytal.

Dnia 12 czerwca b. r. odbyło się posiedzenie Zarządu, na którym rozpatrywano sprawy bieżące emerytów państwowych i kolejowych. Po przyjęciu porządku dziennego, Zarząd wysłuchał sprawozdania z działalności Prezydium, następnie w otwartej dyskusji poruszono sprawy natury ogólnej, jak wypłat zaopatrzeń emerytalnych za pośrednictwem P. K. P. czekami analogicznie jak to ma miejsce u emerytów kolejowych. Sprawę pomocy lekarskiej dla rodzin emerytów referował p. G i z e l l a z Poznania, który zdał sprawozdanie z odbytej w tej sprawie konferencji z p. premierem, zaznaczając z naciskiem, że

jest to sprawa bardzo piekąca, która powinna być jak najrychlej załatwiona.

Ważnym postulatem jest również całkowite zniesienie podatku specjalnego, oraz zwolnienie emerytów od opłat za uchylenie dekretów emerytalnych.

Sprawy dotyczące emerytów kolejowych referowali p. Kabat i Kopff z Krakowa, szczególne zainteresowanie wzbudziła sprawa emerytów zaolziańskich (ogólnie) jako znawcy tych niedomagań zabierali głos p. Kabat imieniem emerytów kolejowych, a p. Szulc z Karwiny imieniem nauczycielstwa.

Między innymi poruszono również jedną z bardzo wielkich bolączek tj. sprawę wykupu przedwojennych polis austriackich Towarzystw Ubezpieczeń na życie, referowali pp. Kabat z Krakowa i dr Huth ze Lwowa, mówcy wskazali z naciskiem że jest to jedna z największych krzywd dokonanych na ciele przeważnie byłych pracowników państwowych, którzy dzisiaj są emerytami, przez Towarzystwa Ubezpieczeń jak Feniks, Uniwersale, Tow. Gizeli, Atlas itp., które dorobiwszy się majątków zbankrutowały, byle tylko uchylić się od świadczeń na rzecz ubezpieczonych, tą sprawą winien zająć się Rząd.

W rezultacie uchwalono zająć się sprawą przedwojennych polis ubezpieczeniowych, którą w szczegółach mają przygotować Dr Huth i p. Kabat, następnie postanowiono zabiegać o posłuchanie u p. Ministra Skarbu celem wręczenia mu rezolucji.

K.

Dochody i wydatki polskiej poczty, telegrafu i telefonu

Rok budżetowy 1938-39 zamknęło Państwowe Przedsiębiorstwo „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" nadwyżką wpływów budżetowych w kwocie 28.045.000 zł. Z nadwyżki tej, stanowiącej różnicę między sumą wpływów 227.494.000 zł i sumą rozchodów 199.449.000 zł, przekazało przedsiębiorstwo kwotę 28 mil. zł Skarbowi Państwa. Jest to najwyższa z wpłat, dokonanych w przeciągu okresu 1933-39.

Rozchody budżetowe przedsiębiorstwa, (tyg. „Polska Gospodarcza" zesz. 24 z dnia 17 bm.) wykazywały stały wzrost (w zł): W 1933-34 r. — 158.756.000, w 1934-35 r. — 163.450.000, w 1935-36 r. — 158.994.000, w 1936-37 — 161.198.000, w 1937-38 r. — 179.032.000, w 1938-39 r. — 199.449.000.

Wpływy budżetowe w omawianym okresie wynosiły (w zł): w 1933-34 r.— 171.265.000, w 1934-35 r. — 186.296.000, w 1935-36 r. — 175.515.000, w 1936-37 r. — 187.307.000, w 1937-38 r. — 205.171.000 i w 1938-39 r.— 227.494.000.

Ogólny osiągnięty dochód budżetowy w ub. roku budżetowym brutto składał się z następujących wpływów (w złotych): opłaty pocztowe 137.354.151.73, telefoniczne 60.665.156.06, telegraficzne i radiotelegraficzne 10.176.198.86, inne wpływy 19.298.621.70, zarazem — 227.494.128.34.

W 1938-39 r. poszczególne dyrekcje okręgów P. i T. wykazały następujące dochody (w tys. zł):

Warszawa 59.733, Lublin 14.797, Wilno 12.370, Katowice 20.065, Kraków 29.562, Lwów 26.028, Poznań 20.460, Bydgoszcz 20.273, Gdańsk 705, Zarząd Centralny 22.901.

Wśród dochodów, wykazanych przez poszczególne dyrekcje, wyróżniają się dochody dyrekcji warszawskiej, na którą przypada przeszło 25 proc. dochodu, oraz dyrekcji katowickiej, która — posiada najmniejszą ilość jednostek eksploatacyjnych.

Dyrekcje te obejmują swym zasięgiem główne ośrodki przemysłowe, jak: Śląsk Górny i Cieszyński, Łódź, Białystok oraz m. st. Warszawę.

Wzrost wydatków ponad kwotę preliminowaną spowodowany został zwiększeniem ilości placówek pocztowo - telekomunikacyjnych, oraz ilości w związku z rozwojem stosunków personelu ponad przewidywania, a to gospodarczych w kraju, podjęciem wymiany pocztowo - telekomunikacyjnej z Litwą oraz w związku z powrotem do Macierzy ziem Śląska Zaolziańskiego.

Sejmik Towarzystwa Czytelni Ludowej

Dnia 18/6 br. odbył się w Poznaniu Sejmik Towarzystwa Czytelni Ludowej, który zobrazował doniosłą działalność Towarzystwa w pracy oświatowej w r. 1938. Towarzystwo Czytelni czynne jest od r. 1880.

Na zebraniu red. J. Kisielewski w referacie swym przedstawił działalność niemieckich organizacyj na pograniczu. **Ze strony organizacyj polskich nasuwa się konieczność utworzenia odpowiedniej przeciwwagi oświatowej, gospodarczej, społecznej i turystycznej.** Niemcy stworzyli teren przygraniczny o niezwykłym sztucznym dynamiźmie dla celów agitacyjnych. Rozpoczęło się zmaganie ducha polskiego z niemieckim. W takiej sytuacji praca oświatowa na pograniczu naszym i dalej w głąb kraju musi wytężyć wszystkie swe siły moralne z całym aparatem oświatowym.

Ks. dr Milik złożył sprawozdanie z działalności Towarzystwa Czytelni Ludowej.

Bibliotek T. C. L. posiada 1814, ilość zorganizowanych członków 130.000. Wypożyczono 2.750.000 tomów, zakupiono około 30.000 książek za 119.614 zł. Wygłoszono 2116 wykładów i odczytów. T. C. L. posiada własne kino, w którym urządzono 1159 seansów i 250 seansów kina objazdowego po wsiach i miasteczkach w terenie zasięgu Towarzystwa.

W r. 1939 otwarto własnym wysiłkiem nowy uniwersytet ludowy w Bolszewie k. Wejherowa.

Dla spraw ruchu społeczno-oświatowego wychodzi w Poznaniu „Przegląd Oświatowy" pod redakcją ks. dr Milika, „Oświata Polska" oraz „Ruch Społeczno Oświatowy".

Towarzystwo Czytelni Ludowej spełnia zadanie rozległego ruchu społeczeństwa w pracy oświatowej na Śląsku, Pomorzu i Poznańskiem w samodzielnym oparciu o społeczeństwo.

Groźne położenie młodzieży polskiej w Niemczech

Położenie Polaków w Niemczech w ostatnich czasach uległo pogorszeniu. Szczególnie prześladowania moralne i fizyczne dziatwy i młodzieży polskiej wzbudziły w społeczeństwie polskim poważne obawy i troski o młodzież.

Rozliczne fakty i tendencyjne postępowanie w prześladowaniu młodzieży skłoniły Naczelną Radę Związku Polaków w Niemczech do interwencji.

W dniu 1 czerwca b. r. Naczelna Rada powzięła uchwały i wystosowała memoriał do ministra spraw wewnętrznych Rzeszy Frika.

W memoriale tym — jak podaje Warsz. Dzien. Nar. — Rada Naczelna między innymi zwraca uwagę że:

„Położenie ludności polskiej w Niemczech znowu pogorszyło się znacznie.

Dziś do władz zwracamy się jednak ze szczególną prośbą w obronie dzieci naszych.

Dziatwa i młodzież polska w Niemczech narażone są ostatnio na trudności i prześladowania, mimo częstokroć nieletniego wieku.

Coraz szersze obejmowanie przez walkę z polskością w Rzeszy także dzieci polskich budzi u wszystkich zrozumiały niepokój, a u rodziców obawę o los dzieci swoich.

W oparciu o moralną zasadę, iż każdemu dziecku należy się szczególna opieka, Rada Naczelna Związku Polaków w Niemczech zwraca się do miarodajnych władz Rzeszy z wołaniem, by poczynione zostały kroki, **które by przynajmniej dziatwę polską w Niemczech ochroniły od tego naporu trudności, jaki wobec całego ludu polskiego w Niemczech stale się wzmaga".**

Dzieje się to w czasach, gdy w Polsce Niemcy korzystają z wielu swobód, są traktowani na równi z innymi obywatelami, mają możność kształcenia swych dzieci w szkołach niemieckich powszechnych, średnich i zawodowych, a w Niemczech Polacy są nieustannie narażani na prześladowania.

W Polsce mają Niemcy 34 przedszkoli, 768 szkół powszechnych, 29 średnich i 5 zawodowych. W Niemczech mają Polacy 23 przedszkola, 55 szkół powszechnych i 2 gimnazja, do których może uczęszczać tylko 1963 dzieci.

DO P. T. PRENUMERATORÓW I CZYTELNIKÓW „JEDNOŚCI".

Administracja zwraca się z uprzejmą prośbą:

1) O zgłaszanie zmiany adresu czy to z powodu wyjazdu na ferie, czy zmiany mieszkania lub przesiedlenia się do innej miejscowości możliwie natychmiast przed wysyłką „Jedności" tj. przed 1 i 15-tym miesiąca.

Spóźnione zawiadomienie o zmianie adresu naraża P. T. Prenumeratorów na nieotrzymywanie pisma i reklamacje.

2) W razie nieotrzymania „Jedności" z innych powodów przez zaginięcie, zechcą P. T. Prenumeratorzy natychmiast reklamować (na zwykłym papierze bez opłaty pocztowej).

3) O przesyłanie znaczków pocztowych na odpowiedź na list zwykły, polecony czy ekspres (według taryfy).

4) Artykuły, zapytania czy uwagi muszą zawierać oprócz pseudonimu własne nazwisko i adres autora.

5) O przerwie czy wstrzymaniu się od abonowania pisma zechcą P. T. Prenumeratorzy zawiadomić administrację pisemnie lub ustnie w biurze „Jedności".

Administracja.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń Pracowników Publ. Wojew. Krakowskiego: Dr Józef Krajewski. Redaktor: Mieczysław Babiński.
Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, ul. J. Sarego 7, tel. 105-10, pod zarządem Tadeusza Zakulskiego.